



ANNA PENKAŁA-JASTRZEBSKA*

Działalność dyplomatyczna Tomasza Mogilnickiego
na rzecz kanclerzyny litewskiej Anny Katarzyny
z Sanguszków Radziwiłłowej w latach 1730–1737
Studium z funkcjonowania prywatnej dyplomacji
na kobiecym dworze magnackim**

The diplomatic activity of Tomasz Mogilnicki
on behalf of the Lithuanian Chancellor Anna Katarzyna
Radziwiłł née Sanguszko in the years 1730–1737
A study on the functioning of private diplomacy
at the women's magnate court

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony analizie aktywności Tomasza Mogilnickiego, człowieka zaufanego, przez lata zatrudnionego na usługach dworu kanclerzyny litew-

* Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków, anna.penkala-jastrzebska@up.krakow.pl, ORCID: 0000-0001-6386-8139.

** Artykuł powstał w ramach realizacji grantu NCN UMO-2021/41/B/HS3/00253 „Kobięcy dwór szlachecki w Rzeczypospolitej w czasach saskich. Struktura, ludzie, kultura, funkcje”.

skiej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Konieczność zorganizowania sieci osób gotowych do ustawicznego pilnowania istotnych dla mocodawców spraw sprzyjała formowaniu się więzi klientalnych i w tym kontekście analizowana jest rola Mogilnickiego na dworze Radziwiłłowej. Mogilnicki był jednym z najbardziej zaufanych ludzi kanclerzyny i jej głównym reprezentantem do prowadzenia interesów zagranicznych. W analizowanym okresie spraw newralgicznych, w które zaangażowany został Mogilnicki, było przynajmniej kilka, począwszy od działań w interesie spornych spraw majątkowych – fundamentalnych dla Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej – poprzez trudny pod względem politycznym i dyplomatycznym okres wolnej elekcji po śmierci Augusta II, aż po agitowanie w kręgu dworskim na rzecz synów kanclerzyny, podobnie jak poszukiwanie dróg do uzyskania królewskiej łaski wobec dystrybucji królewskich i starostw na rzecz krewnych i koligatów Radziwiłłowej. Jedną z najważniejszych spraw było jednak prowadzenie negocjacji na dworze w Mannheim w sprawie małżeństwa Hieronima Floriana Radziwiłła z Marią Franciszką Dorotą von Sulzbach, wnuczką elektora Karola III Filipa Wittelsbacha. Zachowana korespondencja pozwala nie tylko na bliższe przyjrzenie się aktywności samego Mogilnickiego, lecz także na analizę założeń polityki małżeńskiej i finansowej Radziwiłłów w pierwszej połowie XVIII w.

Słowa kluczowe: Radziwiłłowie, małżeństwo, dyplomacja, XVIII w., klientelizm

Abstract: The purpose of the article is devoted to the analysis of the activity of Tomasz Mogilnicki, a servant and at the same time a trusted man, employed in the services of the Radziwiłł estate. Mogilnicki was one of the most trusted people for Anna Katarzyna Radziwiłł née Sanguszko, and her main representative to conduct foreign interests. In the analyzed period, Mogilnicki was involved in a number of activities in the interests fundamental to Anna Katarzyna – through the politically and diplomatically difficult period of free elections after the death of August II, to agitation in the court circle for her sons, as well as the search for ways to obtain royal favour for the Radziwiłłs' relatives and close family members. One of the most important matters, however, was negotiating at the Mannheim court the marriage of Hieronim Florian Radziwiłł to Maria Franciszka Dorota von Sulzbach, granddaughter of Elector Charles III Philip Wittelsbach. The preserved correspondence allows us not only to examine the activity of Mogilnicki himself but is also an important source for the analysis of the assumptions of the Radziwiłłs' marriage and their financial policy in the first half of the 18th century.

Keywords: Radziwiłłs, marriage, diplomacy, 18th century, clientelism

Analizując sylwetki osób funkcjonujących w obrębie XVIII-wiecznych Adwatorów magnackich, warto zwrócić uwagę na ludzi, których znaczenie rzadko podkreślano w dotychczasowych badaniach – grupę prywatnych wysłanników, odgrywających niejednokrotnie dla swych mocodawców także rolę kluczowych informatorów. Reprezentowali oni interesy zamożnych w kraju i za granicą, dostarczając przy tym bieżących informacji o sprawach politycznych i towarzyskich¹. Utrzymywanie ludzi wprawnych w prowadzeniu spraw sądowych, wyłuskiwaniu informacji o aktywności króla i jego najbliższego otoczenia, rozeznanych w polityce rozdzielania wakansów, a przy tym biegłych w forsowaniu prywatnych interesów mocodawców pozwalało możliwie szybko reagować na zmieniające się warunki polityczne i wykorzystywać nadarzające się okazje. Konieczność zorganizowania sieci osób gotowych do ustawicznego pilnowania istotnych dla mocodawców spraw sprzyjała formowaniu się więzi klientalnych². Wprawne korzystanie z tych nieformalnych relacji ułatwiało osiągnięcie zamierzonych celów³. Uchwycenie metod realizowania przez dwory magnackie prywat-

¹ Zakres ich działań doskonale oddaje zachowana korespondencja; zob. *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 2: *Jaśnie Oświecona Mościa Książno Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, red. i oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016; *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (1716–1726)*, red. i oprac. A. Kucharski, K. Maliszewski, Toruń 2017; B. Popiołek, *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*, w: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. 2, red. nauk. E. Kościk, R. Żerlik, F. Wolański, Toruń 2012, s. 295–309.

² B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020; A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1994; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; J. Tarkowski, *Patroni i klienci*, Warszawa 1994.

³ Zjawisko to było charakterystyczne dla prowadzenia polityki w omawianym okresie, nie tylko w Rzeczypospolitej: S. N. Eisenstadt, L. Roniger, *Patron-client relations as a model of structuring social exchange*, „Comparative Studies in Society and History” 1980, vol. 22, issue 1, s. 42–77; S. Kettering, *Patronage and kinship in early modern France*, „French Historical Studies” 1989, vol. 16, issue 2, s. 408–435; V. Burkolter-Trachsel, *The patronage system. Theoretical remarks. Pref. by S. N. Eisenstadt some analytical approaches to the study of patronage*, Basle 1976; M. Hengeger, *Amtsträger als Klienten*

nych interesów na forum krajowym oraz międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii zasadności utrzymywania prywatnych dyplomatów, stanowi interesujący przedmiot badań⁴. Na uwagę zasługuje zarówno nakreślenie profilu osobowego magnackiego wysłannika dyplomaty, jak i oddanie zakresu spraw powierzanych tego rodzaju ludziom oraz ich samodzielności w podejmowanych działaniach⁵. Istotne pozostaje też wykazanie, na ile zabiegi prywatnego dyplomaty mogły stanowić podstawę realizacji polityki dworu magnackiego, wskazanie, czy zaufany reprezentant rzeczywiście mógł zastępować osobistą obecność mocodawcy, oraz ustalenie, jak duża była skala zaufania do tego rodzaju wysłanników. Wart podkreślenia jest problem skuteczności działań dyplomatycznych podejmowanych taką drogą, a więc określenie, na ile reprezentant rzeczywiście był w stanie uzyskać wynik satysfakcjonujący zleceniodawcę. Osobną kwestią pozostaje zagadnienie funkcjonowania dyplomacji nieformalnej: przekupstwa, prezentów, nieoficjalnych rozmów i ich roli w osiągnięciu wyznaczonych przez mocodawcę celów.

Wartościowym źródłem do badań aktywności ludzi odpowiedzialnych za nadzorowanie magnackich interesów jest prywatna koresponden-

und Patrone? Anmerkungen zu einem Forschungskonzept, w: *Ergebene Diener ihrer Herren? Herrschaftsvermittlung im alten Europa*, Hrsg. S. Brakensiek, Köln–Weimar–Wien 2005, s. 45–76; H. Droste, *Patronage in der Frühen Neuzeit – Institution und Kulturform*, „Zeitschrift für Historische Forschung” 2003, Bd. 30, Heft 4, s. 555–590; P. G. Sekeris, *Endogenous elites: Power structure and patron-client relationships*, „Economics of Governance” 2011, vol. 12, issue 3, s. 237–258.

⁴ Na otaczanie się przez magnatów „pawim ogonem” ludzi angażowanych w każdy element ich działalności publicznej, w tym w poselstwa dyplomatyczne, zwracała uwagę U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1994, t. 38, s. 69. Szeroko o roli zaufanego klienta w polityce magnackiej: K. Żojdź, *Jan Mierzeński – klient i rezydent Bogusława Radziwiłła w latach 1656–1665*, Oświęcim 2012.

⁵ W dotychczasowych badaniach wskazywano już na rolę duchowieństwa w procesie agitowania na rzecz interesów swoich patronów na płaszczyźnie lokalnej; A. Mariani, *Magnateria i duchowieństwo u progu Oświecenia. Między tradycyjnymi formami patronatu a pogłębianiem więzi klientalnych*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, t. 6, s. 449–453; K. Stojek-Sawicka, *Duchowieństwo katolickie w życiu Radziwiłłów nieświeżkich w XVIII wieku*, Toruń 2011.

cja. Istotne sprawy rozgrywały się w otoczeniu króla, na sejmach, na dworach prywatnych oraz w sądach. Dobre rozeznanie w bieżących kwestiach było kluczowe dla osiągnięcia sukcesu⁶. Dla magnaterii czerpanie informacji wyłącznie ze źródeł pośrednich, jak choćby gazet rękopiśmiennych, wiązało się z ryzykiem otrzymania informacji przekształconej lub niepełnej⁷. Najpewniejszą drogą przepływu informacji między mocodawcą a jego reprezentantem i pośrednikiem była więc (niekiedy codzienna) wymiana korespondencji⁸. Jej analiza pozwala na podjęcie rozważań dotyczących zasadności utrzymywania na dworach prywatnych dyplomatów-informatorów⁹. Oczekiwania mocodawców były w tym względzie jednoznaczne – wysłannicy mieli im utorować drogę do osiągnięcia konkretnych celów, często drogą nieoficjalną¹⁰. Oczywiście było, że zatrudnienie oddanego, zaufanego człowieka może przynieść wymierne korzyści. Nie dziwi zatem, że na dworach zamożnych regularnie opłacano osoby odpowiedzialne za tego rodzaju działania.

Dotychczasowe analizy pozwalają wnioskować, że opłacanie prywatnych dyplomatów, wysłanników czy agentów było powszechną praktyką nie tylko w gronie liczących się politycznie magnatów, lecz także wśród najbardziej wpływowych magnatek czasów saskich. Podskarbina koronna

⁶ Zob. B. Popiołek, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022, s. 313–317.

⁷ K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990; idem, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.

⁸ Idem, *Komunikacja socjalna epoki nowożytnej. Stan badań i potrzeby*, w: *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993, s. 7–22.

⁹ Interesujące badania dotyczące bezpośredniego zaangażowania kobiet w dyplomację w XVII w. przeprowadził J. Pietrzak, *Służba dyplomatyczna kobiet w II połowie XVII wieku. Inspiracje francuskie w Rzeczypospolitej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2022, t. 75, nr 1, s. 200–226.

¹⁰ Metody nieoficjalnych działań doskonale charakteryzuje A. Skrzypietz, *Damy polskie wobec kandydatury księcia Conti podczas elekcji w 1697*, w: *Dyplomacja, polityka, prawo: księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. I. Panic, Katowice 2001.

Anna Franciszka z Gnińskich Zamoyska (zm. 1704) delegowała swych ludzi na dwory osób liczących się politycznie, aby tam wyjednywali oni przychyłność dla jej interesów¹¹. Sieć zaufanych wysłanników, starających się w jej imieniu o królewską łaskę, miała kasztelanowa krakowska Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (zm. 1729)¹². Utrzymywała ona rozbudowaną sieć klientów oraz opłacała osoby bezpośrednio związane z jej dworem¹³. Marszałkowa koronna Konstancja z Tarłów Mniszchowa (zm. 1739) była znana ze swojego zaangażowania w sprawy polityczne i wykorzystywania różnych metod prowadzenia nieformalnej dyplomacji¹⁴. Na swoim dworze angażowała wybrane, najbardziej wprawne politycznie osoby, by te realizowały zadania w charakterze jej prywatnych wysłanników¹⁵. Wojewodzina krakowska Anna z Lubomirskich Wielopolska (zm. 1736) nie ustawała w szukaniu nieoficjalnych sposobów na umożliwienie najbliższemu krewnym zrobienia kariery urzędniczej¹⁶. Kanclerzyna litewska Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa (zm. 1746) opłacała różnych ludzi mających zapewnić jej bieżący dopływ nowin o życiu dworskim, a jednocześnie agitować na jej rzecz na dworze królewskim¹⁷. Dla magnatek korespondencja odgrywała ważną rolę informacyjną, była też źródłem wskazówek co do dalszej drogi postępowania w newralgicznych kwestiach. Mimo nieformalnego zaangażowania się w sprawy polityczne zamożne panie – podobnie jak

¹¹ B. Popiołek, „Awizów przy naszym dworze bardzo jest mało”. Ks. Tomasz Perkowicz SJ (1652–1720) jako korespondent Anny Franciszki Zamoyskiej, podskarbinsy koronny. Studium z dziejów obiegu informacji w czasach saskich, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2020, t. 18, s. 21.

¹² Idem, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996, s. 98.

¹³ Obszerne zestawienie ludzi pełniących tego rodzaju usługi: B. Popiołek, J. S. Nowak, *Wszyscy ludzie Elżbiety Sieniawskiej. Urzędnicy, oficjale dworscy, rzemieślnicy, kupcy i artyści kasztelanowej krakowskiej*, Kraków 2023 [w druku].

¹⁴ B. Popiołek, *Między przestrzenią domową a wielką polityką. Aktywność publiczna kobiet w czasach saskich*, w: *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 41.

¹⁵ Idem, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 340–341.

¹⁶ Ibidem, s. 42.

¹⁷ K. Stojek-Sawicka, *Duchowieństwo katolickie w życiu Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku*, Toruń 2011, s. 326–327.

w przypadku dworów męskich – miały więc swych reprezentantów wszędzie tam, gdzie zapadały najważniejsze decyzje¹⁸. Korzystanie z usług ludzi zaufanych i oddanych umożliwiło nieoficjalne angażowanie się w sprawy polityczne oraz wywieranie realnego wpływu choćby na obsadę urzędów. Kluczowe były przy tym dyplomatyczna uważność i takt – nieumiejętnie prowadzona agitacja mogła bowiem przynieść skutek odwrotny do zamierzonego¹⁹. Utrzymywanie zaufanych i wprawnych dyplomatów torowało kobietom drogę do sukcesu w prowadzeniu prywatnych interesów.

W badaniu dotyczące funkcjonowania prywatnych dyplomatów doskonale wpisuje się analiza działalności Tomasza Mogilnickiego, człowieka przez lata zatrudnionego na usługach dworu kanclerzyny litewskiej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Mimo obszernych zachowanych materiałów źródłowych jego działalność nie była do tej pory przedmiotem szczegółowych badań. Jest to o tyle symptomatyczne, że Mogilnicki był bezpośrednio zaangażowany w prowadzenie interesów zarówno samej Anny Katarzyny, jak i jej synów: Michała Kazimierza (zm. 1762) i Hieronima Floriana (zm. 1760)²⁰. Ze względu na zakres powierzanych mu zadań, fundamentalnych z punktu widzenia Radziwiłłowskiej polityki, trudno nie docenić jego roli jako dworskiego informatora i wysłannika. W analizowanym okresie newralgicznych spraw dla Radziwiłłów było przynajmniej kilka, począwszy od działań w interesie spornych spraw majątkowych – kluczowych dla Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej – poprzez trudny pod względem politycznym i dyplomatycznym okres wolnej elekcji po śmierci Augusta II, aż po agitowanie w kręgu dworskim na rzecz synów kanclerzyny, podobnie jak poszukiwanie dróg do uzyskania królewskiej łaski wobec dystrybucji królewskich starostw na rzecz krewnych oraz koligatów Radziwiłłowej. Za moment przełomowy dla domu Radziwiłłów i samego Mogilnickiego należy jednak uznać prowadzenie negocjacji na dworze w Mannheim w sprawie małżeństwa Hieronima Floriana Radzi-

¹⁸ Ibidem, s. 230–235.

¹⁹ B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 190–191.

²⁰ Michał Kazimierz Radziwiłł kontynuował później politykę utrzymywania prywatnych wysłanników na dworze królewskim; zob. M. Czeppe, *Działalność agenta hetmańskiego w Dreźnie w latach 1752–1756 w świetle raportów Andrzeja Protasowicza do Michała Kazimierza Radziwiłła*, „Studia Historyczne” 1995, t. 38, z. 4, s. 495–504.

wiła z Marią Franciszką Dorotą von Sulzbach, wnuczką elektora Karola III Filipa Wittelsbacha.

Niebagatelne znaczenie nakreślonych powyżej spraw w polityce domu Radziwiłłowskiego było już sygnalizowane w literaturze przedmiotu²¹. Zachowane materiały źródłowe dowodzą jednak, że właściwa interpretacja wskazanych problemów nadal wymaga wielu wyjaśnień i uzupełnień. Aktywność prywatnego dyplomaty i informatora była bowiem daleko szersza niż tylko pośredniczenie między mocodawczynią a jej interesariuszami. Na szczególną uwagę zasługują możliwości rozwoju kariery dyplomaty na dworze magnackim, tak samo jak określenie znaczenia i rezultatów misji mu zleczanych. Doskonałym źródłem pozwalającym na analizę wskazanej problematyki jest, jak podkreślono wyżej, zachowana korespondencja. W ten sposób przekazywane były najważniejsze instrukcje, w listach relacjonowano też na bieżąco ogląd najważniejszych spraw. Pochylenie się nad aktywnością Mogilnickiego jest tym ciekawsze i bardziej znaczące, że wśród zachowanych dokumentów rękopiśmiennych znajdują się zarówno jego listy do Anny Katarzyny, jak i prywatna korespondencja chlebobawców (wymieniana bezpośrednio z Mogilnickim oraz – choć w mniejszym stopniu – listy, w których przedstawiciele domu Radziwiłłów wymieniali się opiniami na temat jego działalności). Zachowane materiały źródłowe pozwalają odtworzyć instrukcje dotyczące oczekiwań Radziwiłłów co do sposobu załatwiania najważniejszych dla nich spraw. Wiadomości między Mogilnickim a Anną Katarzyną w okresie jego największej aktywności (rezydencji przy dworze w Mannheim) były wymieniane niemal codziennie. Tak wysoka częstotliwość przesyłania nowych informacji (Tomasz Mogilnicki) i instrukcji (Anna Katarzyna) powodowała, że listy zaczęto numerować. System ten porządkował wymianę myśli, uwzględniając odległość dzielącą obie strony i czas potrzebny na dostarczenie wiadomości. W efekcie zachowana spuścizna źródłowa obejmuje kilkaset listów, będących cennym źródłem wiedzy dotyczącej spraw polityki Radziwiłłowskiej z pierwszej połowy XVIII w., a także doskonałym materiałem do badań specyfiki funkcjonowania prywatnej magnackiej dyplomacji.

²¹ Zob. A. Penkała-Jastrzębska, *Za cudzoziemca iść... Migracje a polityka małżeńska szlachty państwa polsko-litewskiego*, Kraków 2021, s. 244–266.

Podczas analizy wieloletniej kariery Mogilnickiego w kręgu Radziwiłłowskim zwraca uwagę fakt szczególnej pozycji dyplomaty na dworze magnackim. Pełnienie funkcji prywatnego, zaufanego wysłannika, mającego załatwiać newralgiczne interesy i agitować na rzecz mocodawczyni, wymagało odpowiedniego przygotowania. Tego rodzaju ludzi rekrutowano najczęściej ze średniej lub uboższej, ale zawsze dobrze wykształconej, szlachty. Zachowane wzmianki źródłowe pozwalają wnioskować, że Mogilnicki w zasadzie wychowywał się na dworze Radziwiłłowej i jej zawdzięczał kolejne etapy kariery²². Droga do służby kanclerzynie była w tym wypadku stosunkowo prosta – w Radziwiłłowskim majątku byli bowiem zatrudnieni jego ojciec oraz brat. Obaj pracowali zresztą bezpośrednio dla samej Anny Katarzyny. Dyplomacja wymagała jednak czegoś więcej niż tylko rodzinne koneksje, dowody przywiązania i niezachwiana lojalność wobec mocodawczyni. Nie do przecenienia było dobre rozeznanie polityczne, obycie towarzyskie, wreszcie znajomość języków. Śledząc rozwój kariery Mogilnickiego na dworze w Białej, da się zauważyć, że magnatka w zasadzie od podstaw ukształtowała karierę dyplomaty. Mogilnicki przez lata służby pełnił różne funkcje na Radziwiłłowskim dworze. Początkowo nadzorował przede wszystkim aprowizację majątku, odpowiadał też za nadzór nad ludźmi pracującymi dla kanclerzyny²³. Jednocześnie starał się nieustannie

²² Mogilnicki o początkach swej kariery na dworze sam wspominał mimochodem w korespondencji, pisząc: „zawszem ja tego pragnął, abym nierozzerwanie mógł się zaszczycać być sługą Jaśnie oświeconego domu WXMciów Dobrodziejstwa, w którym wiek mój młody strawiwszy na usługach i dalszy życzyłem sobie i życzę na tychże kontynuować”; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dział V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Michała Kazimierza Radziwiłła, [s.l.] 1726, s. 13.

²³ Jeszcze w połowie lat 20. XVIII w. Tomasz Mogilnicki popadł czasowo w niełaskę mocodawczyni i choć nie został oddalony z dworu, to jego aktywność została w znacznym stopniu ograniczona. Sam przyznawał, że w wyniku nieporozumień nie miał już u Radziwiłłów „tak bliskiego kredytu, ażeby w jakową radę wchodził i do nich był przypuszczony, nic partykularnie nie wiem, tylko co całemu jest wiadomo dworowi”. Było to najprawdopodobniej pokłosie niewygodnej dla Mogilnickiego sprawy, kiedy to musiał on ponieść konsekwencje braku dopilnowania jednego z dworskich więźniów – niejakiemu Dareckiemu. Ten bowiem wykorzystał nienależyty nadzór i dzięki pomocy swych towarzyszy zdołał uciec z Radziwiłłowskiego więzienia, po czym sprawnie prze-

dawać Radziwiłłowej dowody swej lojalności. Zabiegi te przyniosły rezultat w postaci stopniowego dopuszczania go do najważniejszych dla dworu spraw²⁴. Od 1727 r. coraz częściej znajdował się w grupie ludzi nadzorujących zagraniczne interesy kanclerzyny²⁵. Nowe obowiązki stopniowo przejmował po Janie Antonim Czarneckim (zm. 1774), sędzim owruckim, który wcześniej był odpowiedzialny za interesy cudzoziemskie Radziwiłłowej. Zamiana ta musiała przejść dość płynnie, gdyż w listach do Czarneckiego Mogilnicki wylewnie dziękował mu za wsparcie, pisząc: „łatwiej mi było [w Berlinie] *accessus et successus* po dobrze przetorowanej wprzód przez WM pana ścieżce”²⁶. Kanclerzyna powierzała też Mogilnickiemu swoje interesy w kraju. Korespondencja z mocodawczynią potwierdza, że Anna Katarzyna zlecała mu układanie się z najważniejszymi ludźmi w Rzeczypospolitej. Mogilnicki miał pośredniczyć w relacjach magnatki z biskupem krakowskim Janem Aleksandrem Lipskim (zm. 1746)²⁷, a także z księciem prymasem Teodorem Andrzejem Potockim (zm. 1738)²⁸, którzy „deklaro-

dostał się na terytorium Prus. Obwiniany o całe zajście Mogilnicki podjął starania na rzecz schwywania więźnia, lecz i tego zadania nie zdołał sfinalizować – zresztą ku wyraźnej frustracji Anny Katarzyny. Mogilnicki w prywatnej korespondencji zdradzał, że utrata zaufania mocodawczyni była dla niego trudnym doświadczeniem; AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Człuchów, 6 XII 1726; *ibidem*, Tomasz Mogilnicki do Michała Kazimierza Radziwiłła, [s.l.] 1726, s. 13.

²⁴ *Ibidem*, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, sędziego owruckiego, Biała, 9 X 1727, s. 16.

²⁵ Szerzej o cudzoziemskich interesach kanclerzyny: J. Dygdała, *Sarmata w Berlinie w 1727 r., czyli skuteczna „dyplomacja” księżny Anny z Sanguszków Radziwiłłowej*, w: *Scintilla magnam laetitiam parat. Studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu*, red. A. Kucharski, A. Laddach, W. Piasek, Toruń 2020, s. 75–87.

²⁶ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, sędziego owruckiego, Biała, 22 X 1727, s. 20.

²⁷ *Ibidem*, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, sędziego owruckiego, Biała, 28 II 1733, s. 110.

²⁸ Szerzej m.in. o relacjach Radziwiłłów z Potockim: J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego w bezkrólewiu 1733 roku*, w: *Rozprawy z dziejów XVIII w. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993, s. 63–78. Radziwiłłowa bardzo ceniła sobie sympatię Potockiego. W czasie zamie-

wali się” sprawy korzystne dla Radziwiłłowej „uspokajać i moderować”²⁹. O jego dobrym merytorycznym przygotowaniu do pełnienia obowiązków wysłannika i dyplomaty świadczył też fakt, że w interesie Radziwiłłowej był w stanie tłumaczyć na łacinę wiele dokumentów odnoszących się do jej interesów i majątków³⁰.

Od początku lat 30. XVIII w. zdobywającego doświadczenie Mogilnickiego włączano w coraz więcej spraw istotnych dla dworu. Anna Katarzyna zaczęła zlecać mu podróże do Lipska i na dwór Augusta II. Przeniesienie centrum życia politycznego do Drezna znacząco zmieniło sposób prowadzenia prywatnej dyplomacji³¹. Magnaci nie szczędzili sił i środków, by utrzymać się w kręgu osób skupionym wokół władcy, zabiegając o królewską łaskę. Część decydowała się na czasową rezydencję przy dworze królewskim, inni czasowo przybywali do Drezna, by zaznaczyć swoją obecność w trakcie dworskich uroczystości i zabaw³². Niemożność ciągłego osobistego nadzorowania interesów z powodzeniem zastępowano zaufanymi wysłannikami, agitującymi na rzecz mocodawców³³. Mogilnicki odgrywał wówczas jeszcze przede wszystkim rolę informatora kanclerzyny, na bieżąco raportując jej o wszelkich sprawach politycznych i towarzyskich, szczególnie zaś tych związanych z funkcjonowaniem cudzoziemskich dworów³⁴.

szania politycznego po wolnej elekcji 1733/1734 Potocki był jej głównym sprzymierzeńcem w obozie Stanisława Leszczyńskiego; AGAD, AR IV, nr 623, A. K. z Sanguszków Radziwiłłowa do H. F. Radziwiłła, Gdańsk, 28 XI 1733, s. 143; zob. A. Penkała-Jastrzębska, *Publiczne awantury i prywatne interesy. Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa a sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej w dobie wojny o polską sukcesję (1733–1735)*, „Przeгляд Historyczny” 2022, t. 113, z. 2, s. 262.

²⁹ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, sędziego owruckiego, Białą, 28 II 1733, s. 110.

³⁰ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 14 V 1733, s. 142.

³¹ Zob. J. Staszewski, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.

³² A. Penkała-Jastrzębska, *Za cudzoziemca...*, s. 183–185.

³³ B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 328–329.

³⁴ Rosnące zainteresowanie życiem dworu drezdeńskiego przekładało się na wielość relacji docierających do Rzeczypospolitej; M. Wyszomirska, *Dwór sasko-polski Augusta III w opiniach i relacjach kanclerzy Jana Małachowskiego i Andrzeja Stanisława Za-*

Z detalami opisywał mocodawczyni, jak na dworze w Lipsku przyjmowany był jej zięć – kanclerz wielki litewski Michał Serwacy Wiśniowiecki (zm. 1744) i jego trzecia żona, a zarazem córka kanclerzyny – Tekla Róża z Radziwiłłów 1° voto Flemmingowa, 2° voto Wiśniowiecka (zm. 1747), dla których „był całę rad królewicz, na obiedzie ich zatrzymał u siebie”³⁵. Zadanie zbierania informacji o charakterze politycznym i towarzyskim było dobrą szkołą dla aspirującego wysłannika – dawało szansę zapoznania ludzi, wejścia w towarzystwo. Pozwalało też nauczyć się funkcjonowania w środowisku dworskim i krytycznej oceny działań osób znajdujących się w najbliższym otoczeniu króla.

W interesie kanclerzyny leżało wprowadzenie w kręgi cudzoziemskie najmłodszego syna – Hieronima Floriana Radziwiłła³⁶. Doskonałą okazją po temu miała być peregrynacja po europejskich dworach – pożądanym etapem w procesie zdobywania wiedzy i doświadczenia przez młodych magnatów³⁷. Dla Mogilnickiego uczestnictwo w podróży edukacyjnej magnata było ogromną szansą na zdobycie cennego doświadczenia, obycie się z rytmem funkcjonowania europejskich dworów, zrozumienie zasad dyplomacji i podpatrzenie metod prowadzenia interesów. Asystując młodemu Radziwiłłowi, miał on na bieżąco zdawać magnatce relacje z pierwszych kontak-

luskiego (1736–1746), „Barok. Historia – literatura – sztuka” 2014, nr 41, s. 197–218; A. Perłakowski, *Immer für sich Fremde. Polen und der Dresdner Hof in der Zeit August II. und August III. von Wettin*, w: *Selbstzeugnisse im polnischen und deutschen Schrifttum im Spätmittelalter und in der Frühen Neuzeit (15.–18. Jahrhundert)*, Hrsg. R. Skowrońska et al., Toruń 2014, s. 197–212.

³⁵ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 28 V 1730, s. 49.

³⁶ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, red. E. Rostworowski, Kraków 1980, s. 188.

³⁷ D. Żołędź-Strzelczyk, *Podróże edukacyjne w staropolskiej myśli pedagogicznej*, „Chowanna” 1998, t. 2, s. 32–46; K. Puchowski, *Programy szkolnictwa staropolskiego w XVI i XVII wieku. Kierunki zmian*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, t. 157, nr 3, s. 102–103; J. Orzeł, *Edukacja szlachecka – ideały i postulaty w staropolskim piśmiennictwie pedagogicznym*, „Kultura i Edukacja” 2011, nr 2, s. 60–75. Taką samą podróż odbył też starszy brat Hieronima Floriana – Michał Kazimierz; zob. J. Dygdała, *Młody magnat na drezdeńskim dworze Augusta Mocnego. Fragment europejskiej podróży Michała Kazimierza Radziwiłła z 1722 r.*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 205–223.

tów zagranicznych młodzieńca³⁸. Zgodnie z intencją matki Hieronim Florian został przyjęty w 1730 r. do obozu wojskowego w Grossenhain (około 30 km na północ od Drezna). Młody magnat miał się tam uczyć sztuki wojskowej i wypracowywać sobie pierwsze cudzoziemskie kontakty³⁹. Pomocny w nawiązaniu odpowiednich relacji miał być nie tylko Mogilnicki, stale zresztą asystujący Hieronimowi Florianowi, lecz także obecna na miejscu siostra młodego magnata – Tekla Róża z Radziwiłłów Wiśniowiecka. Mogilnicki wspominał w swych relacjach, że młody magnat regularnie uczestniczył w „mustrze wojska całego w linie i kolumny szykującego się”, a także wraz z Teklą Różą „jeździli do królewiczowej JejMc i tam obiad jedli”⁴⁰. W trakcie podróży edukacyjnej Radziwiłła przesyłane kancierzynie przez Mogilnickiego relacje przybrały formę obszernych sprawozdań, w których z detalami opisywał on różne elementy edukacji wojskowej i zdobywanie towarzyskiej ogłady przez młodzieńca. Wspominał, że Hieronim Florian, poza regularną obecnością w obozie wojskowym, bywał na operach, polowaniach i balach organizowanych dla dworu królewskiego⁴¹. Wążące decyzje co do kolejnych aktywności młodzieńca kancierzyna litewska rezerwowała wyłącznie dla siebie – towarzyszący magnatowi ludzie mieli zaś przede wszystkim wykonywać jej instrukcje. „Książęta IchMc w dalszą drogę kiedy się stąd ruszą nie wiemy, ponieważ czekają na rezolucję WXMCi Dobrodziejki” – raportował pokornie Mogilnicki⁴². Zadaniem wysłannika było pilnowanie, aby młody magnat nie przeoczył żadnej szansy na nawiązanie kontaktów z najbliższym kręgiem Augusta II,

³⁸ Szerzej o doświadczeniach cudzoziemskich Radziwiłła (także późniejszych): P. Gad, *W interesach i dla rozrywki: podróże Hieronima Floriana Radziwiłła*, „Pisma Humanistyczne” 2014, t. 12, s. 53–67.

³⁹ W związku z realizowaną podróżą edukacyjną matka przygotowała dla Hieronima Floriana szczegółową instrukcję wychowawczą; Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, *Uwagi i napomnienia w związku z wyjazdem syna Hieronima Floriana Radziwiłła za granicę (1733)*, w: *Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, wstęp i oprac. M. E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017, s. 77–103.

⁴⁰ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Grossenhain, 21 VI 1730, s. 59.

⁴¹ Ibidem, s. 61.

⁴² Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 30 VI 1730, s. 71.

nie wyłączając oczywiście sposobności widzenia się z królem. Hieronim Florian miał się też podszkolić w zakresie „języków różnych, fechtowania, na koniach jeżdżenia, wołyżerowania, geografii, geometrii, tańcowania, żołnierskiego musztru”⁴³. Wszystkie te aktywności nie mogły odbiegać od standardów kształcenia cudzoziemskich kadetów⁴⁴. Splendor i rangę dworu drezdeńskiego miały uświadomić młodemu magnatowi specjalne wyjścia – jak choćby odwiedzenie słynnego drezdeńskiego skarbcza Grüne Gewölbe. Możliwość zobaczenia najcenniejszych królewskich kosztowności Mogilnicki prezentował magnatce jako bezpośredni przejaw królewskiej łaski i jeden z pierwszych sukcesów prowadzonej przez niego dyplomacji. Z nieukrywanym zadowoleniem przymilał się mocodawczyni, podkreślając, że to właśnie dzięki jego zabiegom magnat przebywał w „skarbcach królewskich bardzo pięknych i bogatych, bo do otaksowania i wypisania diamentów przednich, sztuk złotych, perłowych, rubinowych i innych kamiennych i różnych trudnych, dokąd nikt wejść nie może, tylko za osobliwym pozwoleniem królewskim i to z policzonymi osobami”⁴⁵. Przy okazji kolejnej podróży Radziwiłł został jeszcze zaproszony do zobaczenia królewskiej manufaktury porcelany w Miśni, na co również – jak zaznaczał Mogilnicki – „osobliwego trzeba od króla pozwolenia”⁴⁶. Podobne aktywności miały zaś budować pozytywny wizerunek Hieronima Floriana w kręgu osób z najbliższego otoczenia królewskiego. Na podróży korzystał też sam Mogilnicki, mogący wreszcie próbować swoich sił podczas kontaktów z liczącymi się osobistościami⁴⁷. Starano się, aby młody Radziwiłł możliwie

⁴³ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 17 VII 1730, s. 74.

⁴⁴ Sam Hieronim Florian podkreślał zresztą później zasadność takiej formy edukacji w pozostawionej przez siebie instrukcji wychowawczej; zob. P. Gad, *„Ojcowskim sercem i słowem” – instrukcja wychowawcza autorstwa Hieronima Floriana Radziwiłła*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2016, t. 6, s. 215–226.

⁴⁵ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 17 VII 1730, s. 75.

⁴⁶ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 9 IX 1735, s. 177.

⁴⁷ Korzystała też sama Anna Katarzyna. Wizyty w podobnych miejscach były okazją do relacjonowania mocodawczyni sposobu organizacji cudzoziemskich manufaktur z myślą o zastosowaniu zaobserwowanych rozwiązań w dobrach kanclerzyny; AGAD,

często uczestniczył również w rozrywkach i spotkaniach organizowanych dla najbliższego kręgu królewskiego. Mogilnicki raportował mocodawczyni, że jej syn brał udział w uroczystym obiedzie, jaki dla całego dworskiego towarzystwa wydała z okazji swoich imienin nieślubna królewska córka Anna Orzelska (zm. 1769). Wspominał przy tym, że dla młodego magnata była to doskonała okazja pokazania się w towarzystwie, gdyż po zakończonej uczcie Orzelska „wieczorem bal dawała w tureckim ogrodzie, dokąd także wszystkich zaprosiła; był na tym balu król i niepodobna jak był wesół, pił potężnie”⁴⁸. Sam Hieronim Florian królowi się „haniebnie podobał [...] z wielką śmiałością około króla chodził, tańczył bezpiecznie, często i dobrze, dość, że mu król wielką dawał estymę i przed wszystkimi bardzo chwalił”⁴⁹. Na tym zaś szczególnie zależało Annie Katarzynie. Podobne nieformalne okazje sam Mogilnicki traktował zaś jako doskonałe pole do prowadzenia szeptanej dyplomacji, zapoznawania znaczących ludzi i pokazywania się w towarzystwie. Wszystkie działania na rzecz wciągnięcia młodego Radziwiłła w krąg ludzi skupionych wokół dworu drezdeńskiego miały zaprocentować w przyszłości.

Dzięki zdobytemu doświadczeniu Mogilnicki mógł awansować na jednego z głównych informatorów kanclerzyny w trakcie wolnej elekcji 1733 r.⁵⁰ Na bieżąco relacjonował wówczas mocodawczyni stanowiska domów magnackich, sygnalizował rodzący się opór wobec kandydatury Wetina i wyliczał członków obozu sympatyzującego z Leszczyńskim⁵¹. W swej

AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 22 XI 1736, s. 58. Szerzej o budowie manufaktur w dobrach kanclerzyny: T. Kondratiuk, *Mecenat Anny z Sanguszków Radziwiłłowej: (1676–1746)*, Biała Podlaska 1986; Z. Przyrembel, *Farfurnie polskie dawne i dzisiejsze*, Lwów 1936, s. 42–43.

⁴⁸ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 28 VII 1730, s. 81–82.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Kanclerzyna utrzymywała wówczas intensywną korespondencję zarówno z Mogilnickim, jak i z przebywającym wraz z nim Hieronimem Florianem Radziwiłłem. Listy syna były jednak zazwyczaj czysto kurtuazyjne, nie odgrywał on też większej roli w załatwianiu cudzoziemskich interesów Anny Katarzyny; AGAD, AR IV, nr 117, H. F. Radziwiłł do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 14 XI 1733, s. 5–7.

⁵¹ Obszerny materiał źródłowy z tego okresu zawiera wydanie: *Codziennne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księż-*

korespondencji wiele miejsca i uwagi poświęcał filarom polityki poszczególnych facji magnackich, jasno wskazując ich polityczne cele i sympatie. Relacje te były istotne dla kanclerzyny, szukającej wówczas najbezpieczniejszej drogi do uchronienia swego majątku⁵². Lawirowanie między stronnictwem Leszczyńskiego a zwolennikami Wettina było ryzykowną strategią. Doniesienia o dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej, podobnie jak informacje o poparciu udzielanym każdemu z kandydatów przez poszczególnych przedstawicieli rodzin magnackich, były kluczowe dla mocodawczyni w podejmowaniu dalszych decyzji. Detaliczne i rzeczowe relacje prywatnego informatora były w tym wypadku nie do przecenienia. Mogilnicki wskazywał w jednym z listów do Radziwiłłowej: „Książę JMc prymas [Teodor Andrzej Potocki] i wszyscy dobrze życzący ojczyźnie chcą koniecznie uczynić ekskluzję cudzoziemca do korony i tych, którzy mają indygenaty, z ojców zaś swoich nie są Polakami” i dodawał zaraz: „się tym sentymentom znajdują przeciwni, to jest, jak się domyślamy, dom Książąt IchMc Czartoryskich wiedząc, że Książę prymas życzy bardzo Stanisława, u którego oni nic dobrego dla siebie nie spodziewają się”⁵³. Przewidywał też, że jeżeli nie dojdzie do formalnego wykluczenia cudzoziemców z możliwości kandydowania o koronę polską, to „królewicz pewnikiem będzie królem”, a więc „jak mu tedy oto narażać się”⁵⁴. Najlepszą drogą dla Anny Katarzyny miało być czasowe zachowanie pozorów neutralności i czekanie na rozwój wypadków. Mogilnicki przyznawał zresztą, że w interesie Wettina „pieniądze saskie dla niedopuszczenia ekskluzji cudzoziemca la-

na Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013; J. Dygdała, *Przygotowania stronników Stanisława Leszczyńskiego do obrony Rzeczypospolitej w bezkrólewiu 1733 roku*, w: *Między barokiem a oświeceniem*, t. 4: *Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. S. Achremczyk, K. Stasiewicz, Olsztyn 2004, s. 48–53.

⁵² A. Penkała-Jastrzębska, *Publiczne awantury i prywatne interesy...*, s. 259–260.

⁵³ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 10 V 1733, s. 130. Szerzej o tej problematyce: J. Dygdała, *Postawa „familii” Czartoryskich w bezkrólewiu 1733 roku z perspektywy Wiednia*, w: *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem*, Toruń 1993, s. 275–283.

⁵⁴ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 10 V 1733, s. 132.

tają po posłach”⁵⁵. Starał się przy tym realnie analizować bieżącą sytuację polityczną, by w korespondencji możliwie najpełniej oddać obraz sytuacji. Ostrzegwał mocodawczynię, że brak jedności co do wykluczenia cudzoziemców z udziału w wolnej elekcji będzie powodować kolejne rozwarstwienia wśród przedstawicieli rodzin magnackich, z najbardziej skrajnym stanowiskiem – reprezentowanym przez wojewodę krakowskiego Teodora Józefa Lubomirskiego (zm. 1745) i wojewodę sandomierskiego Jerzego Aleksandra Lubomirskiego (zm. 1735), którzy „w mowach swoich toż samo aprobowali, tylko dołożyli takiego Polaka, który by nie miał żadnych koligacji z postronnymi”⁵⁶. Wiedza o tym, z kim trzymać, była nie mniej istotna od ostrzeżeń co do ewentualnego bezpośredniego zagrożenia dla majątku kanclerzyny. Precyzyjne relacjonowanie wydarzeń w Warszawie, tak samo jak rozpoznanie stanowiska różnych domów magnackich, miało ułatwić Radziwiłłowej opowiedzenie się po stronie odpowiedniego obozu i umiejętne odnalezienie się w nowych realiach politycznych⁵⁷. Należy zaznaczyć, że aktywność Mogilnickiego w tym okresie nie ograniczała się jednak wyłącznie do zdawania politycznych relacji. W korespondencji potwierdzał, że przedkładał interesy mocodawczyni komisarzom saskim, licząc na ich przychyłność i protekcję⁵⁸. Uwiadomiony przez Annę Katarzynę o jej głównych oczekiwaniach, zaręczał, że wykorzystując swe dyplomatyczne kontakty, zacznie jak najszybciej „koło interesu tego robić”, gdyż „czekać konkluzji sejmu nie mogę, bo Bóg wie co potem będzie”⁵⁹. Należy podkreślić, że obszernie, niezwykle detaliczne relacje i analizy Mogilnickiego z 1733 r. należy traktować nie tylko jako świadectwo jego wyczucia politycznego i rzetelnego działania na rzecz kanclerzyny litewskiej, lecz przede wszystkim jako doskonałe źródło uzupełniające informacje z zakresu zakulisowych pertraktacji o koronę polską w tym okresie.

⁵⁵ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 14 V 1733, s. 142.

⁵⁶ Ibidem, s. 139.

⁵⁷ Szerzej o polityce Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej w latach 1733–1735: A. Penkała-Jastrzębska, *Publiczne awantury i prywatne interesy...*, s. 255–284.

⁵⁸ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 14 V 1733, s. 142.

⁵⁹ Ibidem, s. 143.

Anna Katarzyna, wyraźnie zadowolona z działalności dyplomaty, po ustaniu elekcyjnej zawieruchy postanowiła zaangażować go w jedną z najważniejszych politycznie i prestiżowo koncepcji, którą usiłowano przeformować dla rodziny Radziwiłłów. Kanclerzyna uwierzyła bowiem w szansę na małżeństwo swego syna Hieronima Floriana z Marią Franciszką Dorotą von Sulzbach, wnuczką elektora Karola III Filipa Wittelsbacha (zm. 1742), palatyna reńskiego, a zarazem księcia neuburskiego⁶⁰. Panna była córką Elżbiety Augusty Zofii Wittelsbach (zm. 1728) i Józefa Karola (zm. 1729), hrabiego Palatynatu Sulzbach, oraz – co istotniejsze – jedną z wnuczek księżnej Ludwiki Karoliny z Radziwiłłów (zm. 1695), ostatniej prawomocnej dziedziczki dóbr neuburskich⁶¹. Nie ustając w poszukiwaniu szans na przejście intratnego majątku, kanclerzyna litewska poprzez małżeństwo syna zaprzagnęła zrealizować plan, który umożliwiłby jej osiągnięcie upragnionego celu. Co jednak istotne, związek zaczęto planować w momencie, kiedy żaden z przyszłych małżonków nie miał jeszcze nawet lat sprawnych. Początkowe negocjacje – prowadzone od początku lat 30. XVIII w. – skupiły się więc na przygotowaniu umowy preliminarnej, w której doprecyzowane miały zostać newralgiczne aspekty ewentualnego małżeństwa. Ujęto w niej wszystkie kluczowe elementy, począwszy od kwestii finansowych, poprzez sprawy religijne i wychowanie dzieci, aż po kwestię organizacji dworu w Rzeczypospolitej⁶². Z punktu widzenia interesów Radziwiłłowskich fundamentalne znaczenie miała jednak kwestia praw do dóbr neuburskich. Ze względu na nakreślone wcześniej koneksje rodzinne młodzieńczej Marii Franciszki Doroty von Sulzbach (jako potomkini Ludwiki Karoliny z Radziwiłłów) małżeństwo to mogło rozwiązać trwający od niemal pół wieku problem dotyczący praw do majątku. Dziadek panny – Karol Filip, palatyn reński, zastrzegł sobie jednak prawa do jakichkolwiek dyspozycji względem „wszystkich dóbr neuburskich i wszystkie prowenta

⁶⁰ O sprawie pokrótce wspominała A. Skrzypietz, *Hieronim Florian Radziwiłł w Zalotach*, w: *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, t. 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska, M. Marcinkowska, S. Dąbrowski, Katowice 2013, s. 106–110.

⁶¹ Szerzej o tej sprawie: J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6, s. 125–127.

⁶² AGAD, AR, dz. XI, rps 138, s. 43.

należć będą do elektora”, i to aż do momentu zawarcia związku małżeńskiego. Radziwiłłowie zaś tą sprawą „interesować [się] nie będą”⁶³. Dla zachowania praw do majątku elektor zgodził się jednak z Anną z Sanguszków Radziwiłłową, że najlepszym wyjściem byłoby ustalenie, iż po ślubie Hieronima Floriana i Marii Franciszki „posesja zaś tych wszystkich dóbr dla większego bezpieczeństwa zaraz powinna być zapisana na osoby Książąt Ich M[oj]ościów przysłego małżeństwa”⁶⁴. Z ewentualnych roszczeń dotyczących praw do majątku miał też zrezygnować starszy brat Hieronima Floriana – starosta przemyski, późniejszy wojewoda wileński Michał Kazimierz Radziwiłł (zm. 1762).

Trzeba tu zaznaczyć, że sam Karol III Filip Wittelsbach przystępował do negocjacji, mając do wydania aż trzy wnuczki – najstarszą Elżbietę Marię Augustę Wittelsbach (zm. 1794), średnią Marię Annę (zm. 1790) i najmłodszą Marię Franciszkę. Ambicją Wittelsbacha było takie zaaranżowanie małżeństw wszystkich panien, by przede wszystkim zabezpieczyć linię sukcesji, a gdzie to możliwe, osiągnąć jak największe korzyści polityczne. Wobec braku żyjącego męskiego potomka, który mógłby dziedziczyć linię elektorów palatynatu, newralgiczny był mariaż najstarszej z panien. Wybrany dla niej kandydat miał przejąć tytuł po Karolu III Filipie, stąd też w poszukiwaniach kawalera skoncentrowano się na bliskim kręgu rodzinnym Wittelsbachów. Także w przypadku średniej z panien poszukiwania kawalera koncentrowano wokół kandydatów z rodzin elektorskich. Przystępując do rozmów z Radziwiłłami w sprawie małżeństwa najmłodszej z dziewcząt, Karol III Filip szczególny nacisk mógł położyć na kwestie finansowe. Liczył, że poprzez zgodę na małżeństwo niepełnoletniej wnuczki z Hieronimem Florianem zagwarantuje sobie bezproblemowe czerpanie prowentów z dóbr neuburskich aż do momentu osiągnięcia przez nią lat sprawnych. Zarządzanie oddalonym majątkiem było kłopotliwe, a i kwestia praw własności domu Karola III do owych dóbr co pewien czas stawała się w Rzeczypospolitej przedmiotem ostrej politycznej dyskusji⁶⁵. O uspokojenie przeciwnych Wittelsbachowi faksji magnackich w Rzeczypospo-

⁶³ Ibidem, s. 48.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ J. Lesiński, *op. cit.*, s. 95–120.

litej mieli dbać właśnie Radziwiłłowie⁶⁶. Dodatkowo, wykorzystując nie-słabnący zapał Anny Katarzyny wobec przejęcia dóbr neuburskich, elektor postanowił wykorzystać okazję do tego, by możliwie najwięcej ugrać na sprawie finansowo.

Pomyślność realizacji ambitnego przedsięwzięcia skupiła uwagę Anny Katarzyny na kilka kolejnych lat. O ile jednak pierwsze rozmowy rokowały dość obiecująco, o tyle realne doprowadzenie do upragnionego mariażu okazało się niezwykle kłopotliwe. Na początku lat 30. XVIII w. kanclerzyna była zmuszona rozpocząć złożoną grę dyplomatyczną, mającą na celu przekonanie elektora, że Hieronim Florian jest doskonałym kandydatem do małżeństwa z panną, a kontakty z Radziwiłłami przyniosą zarówno Wittelsbachowi, jak i samym Sulzbachom rozliczne korzyści. Rozumiejąc powagę przedsięwzięcia, kanclerzyna od początku kazała do sprawy podchodzić priorytetowo. Hieronim Florian, przebywający latem 1730 r. na dworze drezdeńskim, miał się tam pokazać z jak najlepszej strony wysłannikom elektora, by ci zarekomendowali go swemu chlebobawcy⁶⁷. W układaniu tych kontaktów nieodzowna okazała się pomoc Mogilnickiego, który obszernie raportował mocodawczyni przebieg podjętych działań. W korespondencji kierowanej do Anny Katarzyny informował, że Hieronim Florian należycie przyjął ablegata neuburskiego, którego wraz z żoną ugościł na wystawnym obiedzie⁶⁸. Mogilnicki dokładał starań, by Radziwiłł spędzał w otoczeniu ablegata jak najwięcej czasu. Zadbano więc, aby wspólnie brali udział w licznych rozrywkach dworskich, takich jak zwiedzanie królewskiego arsenału, uczestnictwo w komediach czy oglądanie królewskiego zwierzyńca⁶⁹. Kluczowe znaczenie miały tu aspekty nieformalne. Zakładano, że dyplomacja oparta na nieoficjalnych, prywatnych relacjach może przynieść obiecujące rezultaty.

⁶⁶ A. Penkała-Jastrzębska, *Za cudzoziemca iść...*, s. 249–250.

⁶⁷ W pobytach na dworze elektorskim Radziwiłłowi towarzyszył jeszcze jezuita, ksiądz Kazimierz Latur; zob. P. Gad, *W interesach i dla rozrywki...*, s. 53–67.

⁶⁸ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 17 VII 1730, s. 73.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 75.

Analiza zachowanych dokumentów ujawnia holistyczne podejście Radziwiłłów do osiągnięcia zamierzonego celu. W prowadzenie sprawy z elektorem wciągnięto bowiem także innych przedstawicieli Radziwiłłowskiej rodziny. Była to przemyślana strategia prowadzenia dyplomacji nieformalnej – promowania pozytywnego wizerunku Radziwiłłów i podkreślenia ich pozycji w Rzeczypospolitej⁷⁰. Doskonałą okazją do ugoszczenia delegatów z Mannheim okazały się imieniny Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej (zm. 1753), żony Michała Kazimierza Radziwiłła. Wyprawione w Słucku uroczystości miały być okazją do zaprezentowania znaczenia i prestiżu rodziny. Zadowolony z przebiegu spraw Mogilnicki zapewniał mocodawczynię, że wydarzenie okazało się wielkim sukcesem. W Radziwiłłowskiej rezydencji zgodnie pito za zdrowie gości, „począwszy od królewskiego elektorskiego, WXMCi księżniczki JMc Sulzbachówny [...] począwszy od JmP kasztelana aż do najmniejszego żaden trzeźwy nie wyszedł i nowicjusze cudzoziemscy, co z Mannheimu poprzyjeżdżali, polską manierą mocno się popili”⁷¹. Taką formę prowadzenia dyplomacji Mogilnicki uważał za niezwykle skuteczną, a posłowie elektorscy, oczarowani przyjęciem na Radziwiłłowskim dworze, mieli być bardziej skorzy do poparcia kandydatury Radziwiłła.

Początkowe wizyty Hieronima Floriana na dworze w Mannheim także miały przebiegać nad wyraz pozytywnie – magnata przyjmowano tam z wszelkimi honorami i zapewniano o woli rychłego porozumienia. W tym okresie Mogilnicki wypełniał zadania posła-informatora, będącego swoistym łącznikiem między Hieronimem Florianem i jego matką⁷². Sam młodzieniec starał się korespondencyjnie zdradzać jak najmniej newralgicznych szczegółów związanych z planowanym mariażem. Zamiast tego uwrażliwiał członków rodziny: „o obrotach i interesach moich nie wyra-

⁷⁰ Szerzej o polityce budowania prestiżu Radziwiłłów: A. Penkała-Jastrzębska, *W kręgu Anny z Sanguszków Radziwiłłowej: rola uroczystości prywatnych w polityce kreowania wizerunku rodziny Radziwiłłów*, w: *Wokół Sobieskich i Radziwiłłów: prestiż, przejawy pobożności, działalność polityczna*, red. J. Pietrzak, Nieborów 2020, s. 112–121.

⁷¹ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Słuck, 9 III 1731, s. 86–87

⁷² AGAD, AR IV, rps 119, Hieronim Florian Radziwiłł do Michała Kazimierza Radziwiłła, Amsterdam, 3 VI 1735, s. 38.

zam, bo te wiadome być muszą z ustnej relacji pana Mogilnickiego⁷³. Radziwiłłowie traktowali go już wówczas nie tylko jako zdolnego dyplomate, lecz także zaufanego i oddanego powiernika. Realizację interesów w Mannheim uzupełniano pobytami w Dreźnie i Hubertusburgu, gdzie – podobnie jak w poprzednich latach – magnat edukował się i bawił w towarzystwie osób związanych z dworem drezdeńskim⁷⁴. Zdobyć sympatii nowo obranego króla Augusta III i jego otoczenia zdawało się naturalnym krokiem prywatnej Radziwiłłowskiej polityki. Hieronim Florian wszedł wówczas w szczególnie bliskie kontakty z Aleksandrem Józefem Sułkowskim (zm. 1762), pierwszym ministrem saskim, rezydującym niemal stale w Dreźnie. Dzięki Sułkowskiemu młody magnat poznał wiele dworskich osobistości i regularnie uczestniczył w spotkaniach towarzyskich. Minister zabierał go na prywatne polowania i bale, prezentując Radziwiłła wpływowym ludziom ze środowiska dworskiego. Rolą Mogilnickiego pozostawało umacnianie tych kontaktów. Dyplomata rekomendował Annie Katarzynie inwestowanie w tę relację, gdyż – jak pisał – minister „zapewne musi być w wielkiej łasce u króla, bo go tu wszyscy jak bożka adorują, jemu czynią *la cour* i akomodują się i przysługują najpierwsi i najstarsi⁷⁵. Zagwarantowanie sobie przychylności Sułkowskiego miało utorować drogę do realizacji interesów Radziwiłłów na dworze królewskim.

Niestety sukcesy w relacjach zadzierzgniętych na dworze drezdeńskim nie przekuły się na pomyślnie zakończenie negocjacji z elektorem. Wraz z upływem kolejnych miesięcy pobytu Hieronima Floriana na dworze w Mannheim stawały się coraz bardziej uciążliwe, a kłopotliwy charakter młodzieńca nie przysparzał mu sympatii. Efekt tych wizyt był więc daleki od tego, czego życzyłyby sobie kanclerzyna. Co gorsza, syn Anny Katarzyny miał się dać poznać jako człowiek arogancki i niezbyt zainteresowany

⁷³ Ibidem, Hieronim Florian Radziwiłł do Michała Kazimierza Radziwiłła, Amsterdam, 1 VI 1735, s. 35.

⁷⁴ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 9 IX 1735, s. 177; AGAD, AR IV, nr 119, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 9 IX 1735, s. 60–61.

⁷⁵ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Drezno, 20 IX 1735, s. 184.

powodzeniem misternych planów małżeńskich⁷⁶. Na dwór w Białej zaczęły napływać skargi na zachowanie Hieronima Floriana, nieprzystające cudzoziemskiej kulturze dworskiej. Jeszcze w 1734 r. matka ostrzegła go: „moje dziecię staraj się jako najlepiej, wszystkie swoje defekta wiedząc chronić się onych, aby nie dać nieprzyjaciołom twoim okazji do cenzury dalszej”⁷⁷. Syn w nikłym stopniu przyjmował jednak matczyne uwagi. Sam elektor był zaś coraz mniej skory do akceptacji planowanego małżeństwa. Narastające problemy sygnalizował Hieronim Florian, pisząc w liście do matki: Wittelsbach „mówić ze mną w tym interesie unikał”⁷⁸. Po kilku bezowocnych próbach finalizacji umowy przedślubnej we wrześniu 1735 r. magnat musiał wrócić do Rzeczypospolitej, nie osiągnąwszy zamierzonego celu.

Po wyjeździe Radziwiłła sprawę małżeństwa miał jeszcze nadzieję doprowadzić do końca właśnie Mogilnicki, który jako wysłannik Radziwiłłowej starał się na nowo zaskarbić sympatię dworu w Mannheim⁷⁹. Ideą

⁷⁶ Poczynania Radziwiłła na dworze w Mannheim musiały odbić się głośnym echem, gdyż długo pamiętano o tym na dworze elektorskim. Za zachowanie Hieronima Floriana jeszcze w 1737 r. przeproszał elektora Tomasz Mogilnicki, tłumacząc, że „Prince podczas bytności tu jego Mości Elektorze wybac WMc młodemu wiekowi jego, jeżeli w czym nie potrafił akomodować się humorowi WcMCi”; AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], s. 167. Sami Radziwiłłowie zdawali się jednak marginalizować tę kwestię, przez lata doszukując się źródła swych kłopotów raczej w działaniach niechętej im dyplomacji francuskiej (wetującej sobie w ten sposób niepowodzenie na polu elekcyjnym 1733/1734) oraz w działaniach samego elektora, który – jak podejrzewano – mógł jednocześnie sondować szanse wydania wnuczki za innego kandydata; zob. *ibidem*, s. 168.

⁷⁷ AGAD, AR IV, nr 623, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, Biała, 6 VII 1734, s. 240. Sam Hieronim Florian Radziwiłł przyznawał się też matce, że miewał w Mannheim zatargi z różnymi osobami, które w jego odczuciu nie okazywały mu należytego szacunku i poważania w towarzystwie; AGAD, AR IV, nr 118, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 18 XII 1734, s. 55–58.

⁷⁸ AGAD, AR IV, nr 119, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 19 III 1735, s. 17.

⁷⁹ Hieronim Florian wspominał, że sprawę prowadzenia negocjacji w Mannheim z elektorem przekazano Mogilnickiemu w czerwcu 1735 r. Od tego czasu przejął on ciężar przedślubnych pertraktacji; zob. *ibidem*, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, Amsterdam, 7 VI 1735, s. 40–41.

magnatki było umieszczenie w kręgu elektorskim człowieka zaufanego, który różnymi zabiegami byłby zdolny przekonać Wittelsbacha do podjęcia ostatecznej decyzji. Dyplomata, rozpoznawszy nastroje, w czerwcu 1735 r. jeszcze raz zachęcił przebywającego wówczas w Niderlandach Hieronima Floriana, by ten, wracając do Rzeczypospolitej, zawitał po raz ostatni do Mannheim i spróbował pokazać się na dworze elektorskim z lepszej strony⁸⁰. Magnat, skuszony wizją odbudowania relacji z Wittelsbachem, przybył na dwór elektorski, przypominając się w interesie małżeństwa⁸¹. Wizyta ta – podobnie jak poprzednie – nie przyniosła zadowalającego rezultatu. Umieszczając Mogilnickiego w Mannheim, Anna Katarzyna usiłowała uniknąć dalszego finansowania przedłużających się negocjacji, tak samo jak kolejnych bezowocnych i równie kosztownych wyjazdów syna. Zadania stawiane przed dyplomata były jasne – wynegocjowanie jak najkorzystniejszych warunków umowy przedślubnej i znalezienie sposobu wpłynięcia na postawę elektora. Przystępując do realizacji zadania, Mogilnicki postanowił wykorzystać wcześniejsze dobre relacje z Aleksandrem Józefem Sułkowskim, a także szukać pomocy u wspomnianego wcześniej biskupa krakowskiego Jana Aleksandra Lipskiego. Wystarał się, aby saski minister poparł go w kontaktach z dworem elektora i Sulzbachami. Uradowany sukcesem tych starań pisał do mocodawczyni: „jutro rano wyjeżdżam do Drezna, daj Boże co tam pomyślnego dla WXMci wyrobić, jakoż Książę JMc biskup krakowski, od którego mam list intencjonalny do JMP Sułkowskiego, aby wysłuchał moich ekspostulacji”⁸². Liczył, że taka protekcja pomoże mu w rozmowach z elektorskimi komisarzami. Wyjeżdżając na rozmowy z przedstawicielami elektora, Mogilnicki zapewniał dodatkowo mocodawczyni: „ja też się im nie dam oszukać, wszelkiej pilności i starania z obligacji mojej dokładając” i zaraz dodawał: „dokumenty wszystkie biorę z sobą, nie chcąc onych nikomu powierzać”⁸³.

⁸⁰ Ibidem, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, Utrecht, 28 VI 1735, s. 45.

⁸¹ Ibidem, Hieronim Florian Radziwiłł do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 2 VIII 1735, s. 59–60.

⁸² AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Leszno, 22 IX 1736, s. 185.

⁸³ Ibidem, s. 187.

Przyjęta przez dyplomatę strategia wydawała się bardzo obiecująca. Przemawiały za tym sygnały docierające z dworu Wittelsbacha. Zachowane źródła są w tym wypadku doskonałym świadectwem metod prowadzenia dyplomacji i przyjmowania prywatnych wysłanników na dworach obcych. Przybywszy na dwór elektorski w grudniu 1736 r., Mogilnicki miał niezwłocznie zostać zaproszony na uroczystości dworskie i inne – jak sam to określał – „ansamble”⁸⁴. Elektor zaś po przyjacielsku „zwyczajną swoją manierą pytał o zdrowie WXMCi i całego jej domu, pokazawszy minę dość łaskawą”⁸⁵. Mogilnicki widywał w tym okresie wszystkie trzy panny von Sulzbach, dokonując jeszcze raz oceny wybranej dla Hieronima Floriana kandydatki. Swoje obserwacje i spostrzeżenia skrupulatnie odnotowywał w listach kierowanych do Anny Katarzyny. Upewniał mocodawczynię w przekonaniu, że podjęto najlepszą możliwą decyzję, gdyż obiecana Radziwiłłowi Maria Franciszka Dorota von Sulzbach „wcale ładnieje, dość na tym, że od wszystkich siostr swoich i ładniejsza i więcej rozumu mająca, starsza nabiera pychy, średnia haniebnie zęby ma czarne popsowane, bać się trzeba skorbutu, a to przez niedbalstwo i niechlujstwo” i zaraz dodawał: „w drugich widzieli niedoskonałości i wady śmierdzenia z gęby, [a] w sobie nie widzą”⁸⁶.

Okres pobytu Mogilnickiego w Mannheim na przełomie 1736 i 1737 r. miał być testem dla jego dyplomatycznej sprawności i intuicji. Zadanie było niełatwe, tym bardziej że wcześniejsze dyplomatyczne potknięcia Hieronima Floriana utrudniły prowadzenie dalszych rozmów. Na uwagę zasługują szczególnie metody działania magnackiego wysłannika i sposoby prowadzenia dyplomacji. Mogilnicki dał się poznać w Mannheim jako dyplomata czujny i taktowny. Trudne tematy decydował się odkładać do czasu, aż elektor nabierze do niego zaufania i sympatii. Sam Wittelsbach dziwił się zresztą, że przybywszy do Mannheim, Radziwiłłowski wysłannik nie siada od razu do rozmów. Mogilnicki zaś, dopiero wywoławszy zainteresowanie rozmówców, przystąpił do dalszego działania. Przyjętą przez siebie taktykę

⁸⁴ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 7 XII 1736, s. 66.

⁸⁵ Ibidem, s. 67.

⁸⁶ Ibidem, s. 69.

negocjowania z elektorem wyjaśniał kanclerzynie, pisząc: „widząc tedy tak wielką niecierpliwość ich jak najprędzej napisałem tenże memoriał” i zaraz dodawał: „jeżeli mi dadzą respons według dawnej swojej manieri polityczny, a nie skuteczny, tedy na co będę mógł odpisać odpiszę, a co będzie trudniejszego *ad referendum* do WXMCi wezmę”⁸⁷. Przyjęta strategia nie przyniosła jednak spektakularnego sukcesu. Wbrew nadziejom Mogilnickiego dwór elektorski wcale nie spieszył się z decyzjami. Dyplomata, znieczepiony przedłużającym się oczekiwaniem, pisał więc do swej mocodawczyni: „oni ciekawość swoją uspokoiwszy we mnie sprawili teraz niecierpliwość i ciekawość co za replika będzie [...] we wtorek przeszły była na tym konferencyja długa, ale *resultatum* onego nie wiem”⁸⁸. Na dworze w Mannheim nadal więc zbywano Radziwiłłowskiego wysłannika, podobnie jak wcześniej czyniono to wobec Hieronima Floriana. Uwagę Mogilnickiego zwrócił fakt, że do sprawy dopuszczeni zostali wyłącznie najbliżsi doradcy elektora (wielki szambelan i wielki kanclerz), od rozmów odsunięto zaś elektorskich ministrów. Elektor prowadził prywatną politykę i korzystając z przywileju prowadzenia negocjacji na własnym dworze, umiejętnie szachował Radziwiłłowskie poselstwo.

Wobec braku klarownego responsu na przedłożone dokumenty przejawy sympatii elektora względem Radziwiłłów zaczęto upatrywać w najdrobniejszych gestach. Listy z tego okresu doskonale oddają metody prowadzenia dyplomacji i podejścia cudzoziemskiego dworu do wysłannika magnatki. Mogilnicki odczytywał te sygnały jako umiarkowaną przychylność. Wspominał Annie Katarzynie, że goszcząc go na obiadach, elektor regularnie „mi od stołu swego przez kamerdynera przysyła wina swego węgierskiego, oznajmując, że za zdrowie WXMCi pije i mnie rozkazuje, abym za zdrowie jej pił, na ansamblach często ze mną mówi i o WXMC pyta się”⁸⁹. Wysłannika martwiły jednak inne niuanse dostrzegane w trakcie pobytu na dworze elektorskim. Zastanawiał go fakt, że wszelkie po-

⁸⁷ Ibidem, s. 70.

⁸⁸ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 15 XII 1736, s. 69.

⁸⁹ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 21 XII 1736, s. 76.

chlebstwa względem Radziwiłłów elektor wygłaszał wyłącznie w prywatnych rozmowach, nigdy zaś publicznie. Niepokoiły go też drobne, pozornie nieznaczące gesty, niezmiernie jednak istotne w prowadzeniu nieformalnej dyplomacji. Niespodziewanie odmówiono mu choćby użytkowania dworskich powozów, z czym wcześniej się nie spotkał⁹⁰. Utrata tego przywileju była sygnałem alarmowym świadczącym o zmianie nastawienia do jego poselstwa. Kłopotliwe były też dwuznaczne komentarze Wittelsbacha pozwalające domniemywać, jakoby za okazaną Mogilnickiemu gościnę oczekiwał od Radziwiłłowej jakiejś formy rekompensaty⁹¹. Dyplomata ciągle miał jednak nadzieję, że wyrazy sympatii samej księżniczki von Sulzbach i jej otoczenia okażą się wystarczające, by doprowadzić do zawarcia wyczekiwanego małżeństwa. Szansę na załatwienie sprawy starał się też podsycać u samego Hieronima Floriana Radziwiłła. Jeszcze pod koniec 1736 r. Mogilnicki zapewniał magnata, że na dworze elektorskim „osobę jego w niewygasłej mają pamięci, ominąwszy inszych, których ani łaska promocji, ani złość szkody i uszczerbku nie przyniesie WXMCi”⁹². Podobne zapewnienia miały jednak przede wszystkim charakter kurtuazyjny.

Trzeba zaznaczyć, że mimo trudnych warunków do prowadzenia rozmów w sprawie małżeństwa i przedłużającej się niepewności co do ich rezultatu sama Radziwiłłowa zdawała się zadowolona z aktywności Mogilnickiego. Pozostawiony w Mannheim wysłannik miał się cieszyć widocznym poważaniem w środowisku dworskim, czym kanclerzyna chętnie się zresztą chwaliła, pisząc: „honory niesłychane czynią naszemu Mogilnickiemu, dość na tym, że gdy otworzono karnawał, to pierwszy taniec Księżniczka starsza zaczynała z księciem Sulzbachem, drugi z posłem francuskim, a trzeci z Mogilnickim, u stołu zaś posadzony był przy księżniczce Franciszce”⁹³. Mogilnicki dbał, by podsycać w mocodawczyni zaufanie

⁹⁰ Komentując całe zajście, Mogilnicki napisał poruszony do mocodawczyni: „ja o to nie dbam [...] daj Boże, żeby na interesa byli łaskawi, a ja kolaskę mam za pieniądze WXMCi i piechotę nie chodzę”; *ibidem*, s. 78.

⁹¹ *Ibidem*, s. 77.

⁹² *Ibidem*, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Mannheim, 21 XII 1736, s. 79.

⁹³ AGAD, AR IV, nr 625, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, z Niehniewicz, 12 II 1737, s. 121–122.

do jego osoby. W korespondencji nieustannie zapewniał, że służba w charakterze Radziwiłłowskiego dyplomaty jest dla niego honorem i – jak sam pisał – „nic mi nie jest z większym ukontentowaniem nad oddanie prawdziwych i życzliwych usług moich Państwu”⁹⁴. Anna Katarzyna Radziwiłłowa z dużą nadzieją przyjmowała zapewnienia Mogilnickiego, przesyłała jej w lutym 1737 r., że „interesy nasze u Elektora Jego M[os]ci bardzo dobrze idą. Nadzieja w Bogu wkrótce finalnie zakończone będą”⁹⁵. Miał o tym świadczyć fakt, że „coraz większą konfidencje Elektor z nim [Hieronimem Florianem], i Księżniczka dość siłą afektu pokazuje dla syna mego, na każdym ansamblu z nim gadając”⁹⁶. Zaręczał przy tym mocodawczynię, że wszelkie rozmowy prowadzi „delikatnie”, aby „nie uprzykrzyć się temu dworowi”⁹⁷. Mimo zapewnień o życzliwości i nieodmienności interesów sprawy nie zyskiwały jednak upragnionego finału. Natrafiając na niejednoznaczne sygnały ze strony elektora, Mogilnicki zaczął przeczuwać, że sprawa może zakończyć się dwojako. Już pod koniec 1736 r. próbował nawet uprzedzić o tym delikatnie Annę Katarzynę, pisząc: „nie mogę mówić, abym był tu wzgardzony [...] bo politykę wszelką uznaję [lecz] cale mi to wszystko niesmaczne, bom jest cale nieuspokojony, widzę ich *sentimens* i już podobno stracę cierpliwość”⁹⁸. Usłyszawszy zaś, że elektor stawia Radziwiłłom niezwykle trudne w realizacji warunki finansowe, kontestował: „prolongacje nie są dobrym znakiem dalszej łaski elektora i JMCi nie mogą uczynić dobrej konsolacji ani nadziei”⁹⁹. Budował tym samym linię obrony przed ewentualnymi zarzutami o brak należytych starań w interesie małżeństwa.

⁹⁴ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Mannheim, 28 XII 1736, s. 87.

⁹⁵ AGAD, AR IV, nr 625, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, Naliboki, 11 III 1737, s. 152.

⁹⁶ Ibidem, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Michała Kazimierza Radziwiłła, Nieśwież, 20 I 1737, s. 97.

⁹⁷ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Mannheim, 28 II 1737, s. 106.

⁹⁸ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 28 XII 1736, s. 85.

⁹⁹ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 28 III 1737, s. 125.

Nasilające się nieporozumienia w kontaktach z dworem elektorskim na przełomie 1736 i 1737 r. sprawiły, że Mogilnicki zaczął kodo-
wać część swojej korespondencji przesyłanej do Anny Katarzyny. Liczo-
no się bowiem z możliwością przejęcia dostarczanych sobie wzajemnie
listów. Praktyka szyfrowania korespondencji nie była oczywiście wyjąt-
kowa. Magnaci często zalecali swym informatorom i wysłannikom ko-
dowanie listów w obawie przed przejęciem poczty¹⁰⁰. Stosowano różne
zabezpieczenia – od wprowadzania umówionego systemu znaków zastę-
pujących słowa, po przekazywanie sobie korespondencji w kopertach po-
zornie adresowanych do innych odbiorców¹⁰¹. W przypadku korespon-
dencji Mogilnickiego i Anny Katarzyny przyjęto zasadę zastępowania
liter numerami. Z analizy zachowanych dokumentów wynika, że ma-
gnatka najpierw pisała list samodzielnie, następnie zaś zlecała jego zako-
dowanie. Nie stosowała przy tym odstępstw od swego normalnego trybu
przygotowywania wiadomości, część myśli wyrażając wstawkami francu-
skimi. W efekcie próby rozkodowania listów okazywały bardzo proble-
matyczne. Szyfrowanie wiadomości nastęczało wielu problemów z ich
odczytem i zrozumieniem, o czym Mogilnicki pisał wprost do kanclerzy-
ny, upraszając: „suplikuję WXMCi nie każ francuskich słów cyframi wy-
pisywać, gdyż pan Zdorra¹⁰² niedoskonały Francuz nie może tego dosko-
nale uczynić i w terażniejszym liście dwa dni zadał mi do czynienia i to
jeszcze nie mogłem [...] reszty się tylko muszę domyślać”¹⁰³. Kodowanie

¹⁰⁰ Najczęściej korespondencję kodowano za pomocą szyfrów i ciągu cyfr. Niektórzy szli jednak o krok dalej, chcąc sobie zapewnić pełne bezpieczeństwo wymiany listów. Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska, uruchomiła nawet własny system pocztowy oparty na siatce konnych posłańców, bezpośrednio przekazywających sobie korespondencję; B. Popiołek, *Rytuály codzienności...*, s. 313.

¹⁰¹ B. Popiołek, *Awizów przy naszym dworze...*, s. 19.

¹⁰² Mogilnickiemu chodziło o Marcina Zdorę, który przez lata znajdował się wśród najbardziej zaufanych osób zatrudnionych na dworze Anny Katarzyny; zob. U. Kicińska, *Beyond the standards of the epoch – The phenomenon of Elżbieta Sieniawska née Lubomirska and Anna Katarzyna Radziwiłł née Sanguszko based on selected aspects of their economic activities in times of political unrest in the Saxon Era*, „Open Military Studies” 2022, s. 18.

¹⁰³ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 21 II 1737, s. 105.

korespondencji okazywało się jednak konieczne wobec rosnących obaw co do zamiarów Wittelsbacha¹⁰⁴.

Kwestią problematyczną pozostawały wygórowane żądania, jakie przedstawiała Radziwiłłom strona elektorska. W odpowiedzi na dokumenty przedstawiane przez Mogilnickiego wysuwano bowiem niezwykle trudne do spełnienia kontrpropozycje. Na dworze w Mannheim żądano nade wszystko, aby Radziwiłłowie po przejęciu dóbr neuburskich spłacili z nich posagi pozostałych dwóch siostr Doroty Franciszki von Sulzbach. Oczekiwano, że będzie to kwota sięgająca aż 200 000 czerwonych złotych, co – jak pisał Mogilnicki – „mi się zaś widzi, że to bardzo wielka suma i niepodobna jej z tych dóbr wypłacić, do których WXMC macie tak wielkie swoje pretensje”¹⁰⁵. Przypominał przy tym, że sporny majątek był zadłużony i za niemożliwe uznawał kalkulowanie, że dochody z niego spłacą sumę oczekiwaną przez Wittelsbacha i Sulzbachów. Żądanie hojnego uposażenia obu księżniczek było jednak warunkiem kluczowym dla strony elektorskiej¹⁰⁶. Mimo ogromnych, nierealnych wręcz żądań elektora nastawiona na małżeństwo Radziwiłłowa nakazywała kontynuowanie rozmów. Jej prywatna korespondencja z Mogilnickim wskazuje, że ciągle miała na uwadze fakt, aby na marne nie poszły milionowe sumy, zapłacone już wcześniej Sapiehom¹⁰⁷ w zamian za ustąpienie przez nich z praw do dóbr neuburskich¹⁰⁸.

¹⁰⁴ Opór przed zawarciem małżeństwa miała też wykazywać sama Franciszka Dorota, wyraźnie niechętna Radziwiłłowi; zob. A. Skrzypietz, *Hieronim Florian Radziwiłł...*, s. 112.

¹⁰⁵ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 24 II 1737, s. 97.

¹⁰⁶ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 18 IV 1737, s. 153–154.

¹⁰⁷ Sprawa dotyczyła wypłaty, jaką dokonano na rzecz Sapiehów w zamian za rezygnację przez nich z praw do dóbr neuburskich. Zgodnie z umową Radziwiłłowie mieli wypłacić za to Sapiehom 2 000 000 złp – pierwszy milion w 1733 r., drugi w 1734 r.; zob. J. Lesiński, op. cit., s. 128–129.

¹⁰⁸ AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], s. 158. W listach Mogilnicki zwracał uwagę, że kompromis można by osiągnąć, ale elektor musiałby zmienić sposób wyliczania swoich żądań, tak by „ta ich założona cena 150 tys czerwonych złotych nie byłaby straszna, gdyby się deklarowali, że z niej mają być potrącane sumy opisami WXMCi warowane, to jest najpier-

Wycofanie się z negocjacji z Wittelsbachem na tym etapie Radziwiłłowa uznawała nie tylko za nieracjonalne, lecz także zbyt kosztowne.

Mimo wygórowanych żądań elektora jeszcze w połowie 1737 r. Mogilnicki – widząc determinację Anny Katarzyny do kontynuowania rozmów – starał się zakończyć i tak już rozciągniętą ponad miarę misję dyplomatyczną. Nadzieję Radziwiłłów ponownie zdawał się też podsycać sam elektor, który w prywatnych rozmowach miał zapewniać, że „w tym interesie należyta chce uczynić WXMCI satysfakcję” oraz że – nawet jeżeli do małżeństwa nie dojdzie – to jest on skłonny oddać Radziwiłłowej jedną trzecią tych dóbr, które wraz z małżeństwem miała dostać księżniczka i jej małżonek¹⁰⁹. Do Hieronima Floriana docierały zaś zapewnienia, że elektor wyraża się o nim z „dobrym sercem i afektem”, a księżniczka „pytała się o sukcesach jego i jeżeli WXM wpędce zechcesz widzieć te kraje”¹¹⁰. Sam Mogilnicki również nie wyobrażał sobie innego zakończenia odbywanego poselstwa, jak tylko uzyskanie satysfakcjonującego dla Radziwiłłów rozwiązania. W prywatnych listach pisał: „przewidziałem ja to bardzo dobrze, miarkując się z koniunktur interesów, że mi tu przyjdzie zabawić aż do terminu ślubu”¹¹¹. Do końca próbował więc przekonać Wittelsbacha do wydania córki za Radziwiłła. Nie mogąc już opierać się na dodatkowych deklaracjach majątkowych ani też nie mając podstaw do epatowania wyjątkowymi przymiotami charakteru magnata, Mogilnicki jeszcze raz spróbował zmienić narrację. W Mannheim zaczął roztaczać wizję potęgi domu Radziwiłłowskiego, akcentując pozycję rodziny w Rzeczypospolitej i jej europejski standard życia. Przekonywał księżniczkę do przenosin na

wej dwa miliony Ich PP Sapihom zapłacone i JMP marszałkowi akomodowana, gdyż niepodobna, żeby nie było można co jeszcze na nich wytargować, a choćby nie, to by im nie zostało reszty, tylko a peu pres 25 tysięcy czerwonych złotych, które by sumą tą, co księżniczka ma wziąć z dóbr tutejszych skwitowali by się. Ale jeżeliby zakładali tę sumę oprócz poniesionych kosztów WXMci to by sposobu nie było jak się z nimi godzić”; *ibidem*, s. 160.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 166.

¹¹⁰ AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Mannheim, 21 XI 1737, s. 219.

¹¹¹ AGAD, AR V, rps 9900/III, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, Mannheim, 28 III 1737, s. 2.

dwór Radziwiłłowski, akcentując, że są tam organizowane „różne polowania bardzo piękne *et magnifique*, które mówiłem jak obaczysz WXMca za przybyciem swoim do Polski nie pogardzisz i ucieszysz się nimi”¹¹². Podobne zapewnienia miały utwierdzić elektora w przekonaniu, że małżeństwo z magnatem nie będzie gorsze niż związek z przedstawicielem cudzoziemskiego domu arystokratycznego¹¹³.

Zachowana korespondencja pozwala wnioskować, że mimo trudności Anna Katarzyna pozostawiała wysłannikowi dość dużą swobodę działania i występowania w jej imieniu. Dopiero przy poważnych rozgrywkach finansowych Mogilnicki przyznawał: „jakiej sumy będą pretendować dopiero bym ten projekt posłał do Księżnej JejMci, rezolucji w nim potrzebując, sam zaś w tej materii ani projektu podawać, ani na podany odpisywać nie będę, gdyż to punkt wielkiej konsekwencji”¹¹⁴. Precyzując zaś swój zakres kompetencji, dodawał: „co inszego było odpisać na pierwszy respons elektorski, gdyż tam nie było nic trudnego”¹¹⁵. Zwyczajowo komplementował też mocodawczynię za precyzyjne, trafne i jednoznaczne instrukcje, jakie ta przedkładała mu listownie w newralgicznych sprawach. W liście do Anny Katarzyny pisał: „odbieram rezolucję WXMCi Pani i Dobrodziejki mojej bardzo mi potrzebną, z tak doskonałą informacją interesów, że trzeba by być ślepym i wcale bezrozumnym zbłądzić przy niej”¹¹⁶. Analiza listów ujawnia jeszcze jeden ciekawy aspekt współpracy między mocodawczynią a jej wysłannikiem. Obecny na dworze w Mannheim dyplomata jako jedyny miał bowiem holistyczny ogląd sprawy. Anna Katarzyna to doceniała –

¹¹² AGAD, AR V, rps 9900/I, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Mannheim, 21 XI 1737, s. 219.

¹¹³ Nie było to podejście odosobnione. Po zaprzestaniu rozmów o małżeństwie Michała Kazimierza Radziwiłła z Marią Karoliną Sobieską, kiedy ta została poślubiona Fryderykowi Maurycemu de La Tour d’Auvergne, w kręgu Radziwiłłowskim uspokajano nastroje, przyjmując: „Ks[iążę] de Turenne nie jest lepszy od Ks[iącia] Radziwiłła”; cyt. za: A. Penkała-Jastrzębska, *Za cudzoziemca iść...*, s. 272.

¹¹⁴ AGAD, AR V, rps 9900/III, Tomasz Mogilnicki do Jana Antoniego Czarneckiego, Mannheim, 28 III 1737, s. 4.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 25 IV 1737, s. 5.

w korespondencji wspólnie zastanawiali się nad najlepszymi dla strony Radziwiłłowskiej rozwiązaniami. Zdecydowano się działać nowymi kanałami, mającymi umożliwić wpłynięcie na elektora i odwrócenie biegu spraw. Wyśłannik Radziwiłłowej zaczął opłacać osoby bliskie Wittelsbachowi, by ludzie ci agitowali na dworze w interesie kłopotliwego małżeństwa. Sam Mogilnicki wspominał o „prezentach” fundowanych w tym celu przez Annę Katarzynę, które starał się jak najumiejtniej dystrybuować. Sposób zjednywania sobie stronników zdradzał, pisząc: „prezent [miałem przekazać] alem się ociągał, nie chciałem go ryzykować, bojąc się aby nie nadaremno, teraz zaś widząc porę po temu, kiedy do tego targu przychodzi, rezolwowałem się dać”¹¹⁷. Kogo przekupić się nie dało, tego Mogilnicki próbował pozyskać innymi sposobami. Zadowolony ze swej pomysowości chwalił się kanclerzynie: „Grafowi Seikenowi akomoduję się częstym graniem z nim w karty, bo to lubi, bardzo i wiele stąd profituję, prezentów zaś wiem, że nie bierze”¹¹⁸. Przy codziennych rozrywkach, nieoficjalnych spotkaniach, pozornie nieznaczących rozmowach próbowano ugrać to, czego nie udawało się osiągnąć drogą oficjalnych rozmów. Wybierano więc osoby z bliskiego otoczenia elektora i rozpracowywano indywidualnymi metodami. Koszty zabaw, prezentów i rozrywek były niczym wobec środków już zainwestowanych przez Radziwiłłów w całe przedsięwzięcie. Sama zaś kanclerzyna była tak zdeterminowana, aby wszelkimi sposobami zakończyć wreszcie sprawę kłopotliwego małżeństwa, że poleciła nawet Mogilnickiemu, aby – wykorzystując swe kontakty – zaproponował pospieszny mariaż *per procura*, „ażebym imieniem Księcia JM inszy jaki tutejszy książę wziął ślub z księżniczką JMcią”¹¹⁹. Koncepcja ta, wobec braku porozumienia w sprawach majątkowych, pozostała jednak wyłącznie w sferze projektu.

Mimo rozlicznych zabiegów na rzecz jak najprędszego zakończenia sprawy nieustępliwość dworu w Mannheim w kwestiach fundamentalnych pogłębiła jedynie i tak już doskonale widoczny rozdźwięk między

¹¹⁷ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 9 V 1737, s. 19.

¹¹⁸ AGAD, AR V, rps 9900/III, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Schwetzingen, 11 VII 1737, s. 60.

¹¹⁹ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 4 VI 1737, s. 52.

obiema stronami. Mogilnickiego zbywano pozornymi deklaracjami, on zaś przeczuwał, że elektor wcale nie jest skłonny wyrazić zgody na przeciągane od lat małżeństwo. Informował Annę Katarzynę o kolejnych zabiegach Wittelsbacha, mających jeszcze odsunąć moment ostatecznej decyzji. Mając świadomość specyfiki gry dyplomatycznej, dopytywał więc, czy „jeżeli elektor dla młodych lat księżniczki zechce rokiem albo dwoma przeciągnąć ten mariaż czyli pozwalać na to albo nie”, uzależniając od tego dalsze kroki w rozmowach z dworem w Mannheim¹²⁰. Jako główne przyczyny braku porozumienia podnoszono bowiem niezmiennie sprawy majątkowe¹²¹ oraz fakt, że już „podobno znają dobrze, że dóbr [w Rzeczypospolitej] mieć nie mogą, gdyż one tracą przez kontrawencję”¹²². Ponieważ jednak dyplomatycznie nie były to eleganckie powody do zerwania wieloletnich układów, zaczęto szukać nowej, wygodniejszej drogi do zamknięcia sprawy kłopotliwego mariażu. W obszernej rezolucji przesłanej na ręce Anny Katarzyny Mogilnicki ujawnił, że na dworze elektorskim już „do złamania zaś tego mariażu zapewne, że tę ustalili drogę, iż księżniczka JMC młodsza *ne voudra pas i consentir*, którą elektor JMc przymuszać nie zechce i ten pretekst, lubo niesłuszny i wymuszony będzie na księżniczce, bo by księżniczka JejMc życzyła całym sercem *l'accomplissement*”¹²³. Cały ciężar zerwania pertraktacji miał się więc oficjalnie opierać na niechęci kandydatki i jej odmowie mariażu z Radziwiłłem. Mogilnicki sygnalizował, że taki zabieg nie był przygodkowy, gdyż księżniczka, chcąc sprzeciwić się woli rodziny, musiałaby liczyć się z utratą całego swojego posagu¹²⁴. To zaś przekreślało główny cel

¹²⁰ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Mannheim, 13 VI 1737, s. 39–40.

¹²¹ Mogilnicki sugerował Annie Katarzynie, by mimo uporu elektora próbować negocjować z nim zmniejszenie wysokości posagów pozostałych panien (które to posagi zapłacić by mieli z przejętych dóbr Radziwiłłowie), pisząc: „mnie się wszystko widzi, żeby się dali naciągnąć na sumę 50 lub 60 tysięcy czerwonych złotych na dwie starsze księżniczki”; ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Schwetzingen, 20 VI 1737, s. 45.

¹²² AGAD, AR V, rps 9900/II, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], s. 131.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem, s. 132.

Radziwiłłów, jaki chcieli osiągnąć poprzez zawarcie rzeczzonego związku. Przypuszczenia te okazały się słuszne. Mimo daleko idących planów i zakresu powziętych wcześniej ustaleń Wittelsbach ostatecznie nie uległ obietnicom Radziwiłłów i postanowił zerwać zaręczyny. Zdecydował się znaleźć dla panny innego, lepszego w jego rozumieniu, kandydata, by małżeństwo przyniosło mu wymierne korzyści majątkowe i polityczne.

Trudna sytuacja, w jakiej po negatywnej decyzji dworu w Mannheim zostali postawieni Radziwiłłowie, nie mogła ująć bez ich należytej riposty. Prowadzenie negocjacji, finansowanie licznych poselstw do Mannheim, a wreszcie wygaszenie ewentualnych sprzeciwów wobec planowanego małżeństwa w samej Rzeczypospolitej sporo kosztowały dom Radziwiłłowski. Przegrany Mogilnicki radził Annie Katarzynie, by ta jednoznacznie i ostro zareagowała na działania elektora. W liście do kanclerzyny proponował nawet: „mnie się zaś widzi, żeby dobrze o to przyskarżyć się królowi po wyszłym terminie mariażu i gdyby można list otrzymać od króla albo od królowej do elektora JMCi exhortując go, za co nie czynić dość obligacjom swoim”¹²⁵. Wiedząc, że w związku z innymi interesami politycznymi będzie trudno uzyskać listowną manifestację Augusta III przeciwko elektorowi, dodawał zaraz: „jeżeli listu otrzymać nie można, to dość mu się opowiedzieć i uskarżyć na kontrawencję elektora”¹²⁶. Wnioskował, że bezpośrednia deklaracja Wettina wiązałaby się z narażeniem relacji dworu drezdeńskiego z Wittelsbachami, co miałoby realne i dalekosiężne konsekwencje polityczne. Jawne zaangażowanie się króla od początku było więc bardzo mało prawdopodobne. Ostatecznie najpoważniejsza misja dyplomatyczna Mogilnickiego zakończyła się więc niepowodzeniem. Warto zaznaczyć, że nawet mimo zakończenia nieszczęsnych rokowań Anna Katarzyna jeszcze długo była zainteresowana poczynaniami dworu w Mannheim i losami samej panny. W 1741 r. z nieskrywanym zadowoleniem pisała do Hieronima Floriana (wówczas już ustatkowanego poprzez zawarcie związku z Teresą z Sapiehów w 1739 r.)¹²⁷, że Sulzbachowie się przeliczyli ze swą

¹²⁵ Ibidem, s. 133.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ Szerzej o problemach z małżeństwami Hieronima Floriana: A. Sajkowski, *Magdeczka i Hierosinek*, w: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiątek*, Poznań 1981;

polityką matrymonialną, gdyż „Książę Sulzbach ma się żenić z Księżniczką starszą¹²⁸, a bawarski bierze średnią¹²⁹, nasza [Maria Franciszka] zaś podobno do klasztoru pójdzie”¹³⁰. Pogłoski dotyczące losu najmłodszej panny okazały się jednak zwyczajną plotką. W rzeczywistości Maria Franciszka Dorota Sulzbach – już jako osoba pełnoletnia – w 1746 r. poślubiła Fryderyka Michała (zm. 1767), księcia Palatynatu-Zweibrücken.

Mogilnicki, mimo dyplomatycznego niepowodzenia, pozostał na służbie Radziwiłłowej aż do jej śmierci w 1746 r. Przegrana sprawa mocno odcisnęła się jednak na jego karierze. Po zakończeniu interesów z dworem w Mannheim starał się o protekcję Radziwiłłów w przejściu urzędu pisarza grodzkiego przemyskiego, na który to urząd – jak domniemywał – wkrótce miał pojawić się wakans. Prosił więc o „rekomendację” Hieronima Floriana Radziwiłła, powołując się na wieloletnią wierną służbę w jego interesie¹³¹. Przedłużająca się choroba dotychczasowego pisarza grodzkiego, w przypadku którego – jak pierwotnie liczył – „w tym wieku bardziej śmierci aniżeli rekonwalescencji trzeba się spodziewać”, ostudziła jednak pierwotne zamiary. W końcu Mogilnicki sam rekomendował Radziwiłłowi na to stanowisko innego kandydata¹³². Prawdopodobnie osadzono go ostatecznie jako sędziego grodzkiego przemyskiego, gdyż w rejestrach wydatków dworu Anny Katarzyny z 1741 r. znajdują się pokwitowania z wydania różnego rodzaju towarów na rzecz „JMc P[ana] Mogilnickiego, sędziego prze-

I. Maciejewska, K. Zawilska, *„Białogłowy dokazują, czego chcą”, czyli o sztuce przekonywania i pochlebstwa (listy Konstancji i Magdaleny Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła)*, w: *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 263–271.

¹²⁸ Elżbieta Maria Augusta Wittelsbach (zm. 1794), wydana za męża za Karola IV Wittelsbacha, księcia Palatynatu Neuburg i Sulzbach.

¹²⁹ Maria Anna Wittelsbach (zm. 1790), wydana za męża za Klemensa Franciszka, księcia bawarskiego.

¹³⁰ AGAD, AR IV, nr 629, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, Biała, 9 IX 1741, s. 10.

¹³¹ AGAD, AR V, rps 9900/V, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, [s.l., s.a.], s. 2.

¹³² Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, [s.l.] 18 I 1741, s. 18.

myskiego¹³³. Stopniowo ustawały jednak jego kontakty z niedoszłym mężem księżnej Sulzbach. Mogilnicki żywił żal do Radziwiłła za odsunięcie go od najważniejszych spraw, czemu dawał wyraz listownie, pisząc: „jako dla mnie miło było moje godziny i dni na ustawicznych trawić usługach pańskich, tak przykro *et dolendum* być oderwanym od nich [...] teraz tylko *mente recolere* muszę, w tych tedy zostający pasyjach, narzekającego na niepomysłną dolę swoją i proszącego Boga, aby mi przywrócił *dies gaudii et latitia*”¹³⁴. Dla samej zaś Anny Katarzyny Mogilnicki nadal załatwiał sprawy w otoczeniu króla Augusta III, był też jej wiernym informatorem przysyłającym raporty o bieżących sprawach politycznych¹³⁵. Z czasem jednak jego rola coraz częściej sprowadzała się do spraw związanych z bieżącym funkcjonowaniem dworu kanclerzyny i jego aprowizacją w najpotrzebniejsze towary¹³⁶. Od Radziwiłłowej wydzierżawił jeszcze starostwo przemyskie, miał jednak problem, aby terminowo się z niego rozliczać¹³⁷. Po śmierci Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej w 1746 r. Mogilnicki nadal utrzymywał kontakt z jej synami, każdorazowo przysyłając kurtuazyjne listy z okazji świąt i prywatnych uroczystości¹³⁸. Nigdy już jednak nie odzyskał wcześniejszej roli i znaczenia na Radziwiłłowskim dworze.

Badania nad aktywnością dyplomatyczną Mogilnickiego pozwalają na ujawnienie specyfiki działalności prywatnego magnackiego wysłannika na cudzoziemskim dworze. Zachowana korespondencja między Mogilnickim

¹³³ AGAD, AR, dz. XXIX, rps 29, s. 35.

¹³⁴ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Hieronima Floriana Radziwiłła, Przemysł, 18 VI 1741, s. 39.

¹³⁵ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 4 X 1740, s. 10–11. Raporty z obrad sejmowych i życia codziennego w otoczeniu króla Augusta III Mogilnicki przysyłał Annie Katarzynie właściwie do ostatnich dni jej życia; AGAD, AR V, rps 9900/V, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Warszawa, 6 X 1746, s. 72.

¹³⁶ AGAD, AR V, rps 9900/V, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Przemysł, 18 I 1741, s. 17.

¹³⁷ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, Bakończyce, 17 II 1742, s. 35.

¹³⁸ Ibidem, Tomasz Mogilnicki do Michała Kazimierza Radziwiłła, Hańsk, 17 XII 1747, s. 50; ibidem, Tomasz Mogilnicki do Michała Kazimierza Radziwiłła, Hańsk, 2 I 1750, s. 53.

a jego mocodawczynią to jednocześnie wartościowe źródło do poznania specyfiki prowadzenia interesów przez Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową w latach 1730–1737. Dyplomacja prowadzona drogą oficjalną – oparta na przedkładaniu stanowiska mocodawcy i negocjacjach związanych z przedmiotem sprawy – była zaledwie częścią realizowanej misji. Ogromne znaczenie miały aspekty nieformalne: rozmowy prowadzone w trakcie zabaw i gier towarzyskich, kwestia prezencji na dworze, oferowanie podarunków mających zaskarbić sympatię osób decyzyjnych. Zachowana korespondencja stanowi wartościowe źródło do analizy sposobu pozyskiwania sojuszników i prowadzenia rozmów o charakterze politycznym i majątkowym. Jako długoletni sługa kanclerzyny Mogilnicki został bezpośrednio zaangażowany do prowadzenia najważniejszego interesu swej mocodawczyni. Koncepcja przejęcia dóbr neuburskich poprzez mariaż Hieronima Floriana Radziwiłła koncentrowała przecież uwagę Radziwiłłowej przez wiele lat. Misja realizowana przez prywatnego wysłannika zakończyła się jednak niepowodzeniem. Poświęcone na ten cel środki finansowe, podobnie jak budowa stronnictwa sprzyjającego ambitnemu przedsięwzięciu, nie przyniosły zamierzonego rezultatu. Dotychczasowe badania wskazują, że nie był to przykład odosobniony, kiedy to misja opłacanego przez dwór Radziwiłłowej wysłannika nie dała oczekiwanych efektów¹³⁹. W przypadku działań Mogilnickiego jasne było, że strona cudzoziemska skupi się na prowadzeniu własnej polityki, zakładając osiągnięcie dzięki planowanym mariażom wszystkich panien von Sulzbach możliwie największych profitów. Niespełniający elektorских oczekiwań Radziwiłłowie zostali ostatecznie pominięci, a zabiegi prywatnego wysłannika do końca forsującego zawarcie małżeństwa pozostały nieskuteczne. Powrót dóbr neuburskich do rąk Radziwiłłów mógł odbyć się wyłącznie po wyłożeniu ogromnych sum finansowych. Nie można pominąć jednak faktu, że misja realizowana na dworze przyczyniła się do przetarcia szlaków w kontaktach z elektorem

¹³⁹ Jak choćby starania o urząd łowczego wielkiego litewskiego, powierzone przez Annę Katarzynę jezuitce Kazimierzowi Jurasze w latach 1738–1739; zob. K. Stojek-Sawicka, *Duchowieństwo katolickie w życiu Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku*, Toruń 2011, s. 339–340.

i podkreślenia zainteresowania Radziwiłłów przejęciem dóbr¹⁴⁰. Brak sukcesu najważniejszego przedsięwzięcia przesądził natomiast o zahamowaniu kariery samego Mogilnickiego, który nigdy już nie odegrał znaczącej roli na Radziwiłłowskim dworze.

¹⁴⁰ Jeszcze w 1749 r. Hieronim Florian w trakcie jednej ze swych podróży zagranicznych spłacał palatynowi reńskiemu raty za ów majątek; P. Gad, *W interesach i dla rozrywki...*, s. 61.

